



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 11 (1759), 22 stycznia 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Bartosz Wiśniewski • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Anna Maria Dwyer • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal

Justyna Szczudlik • Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Tomasz Żornaczuk

Izraelska scena polityczna w obliczu przedterminowych wyborów parlamentarnych

Michał Wojnarowicz

Koalicja rządowa w Izraelu zdecydowała o przyspieszeniu wyborów parlamentarnych. Doprowadziło to do licznych zmian wśród izraelskich partii, przy czym liderem sondaży pozostaje Likud, partia premiera Benjamina Netanjahu. Głównym politycznym motywem kampanii wyborczej będą oskarżenia szefa rządu o korupcję. Rywalizacja wyborcza będzie też dotyczyła polityki zagranicznej, prezentowanej przez Netanjahu jako przykład skuteczności.

Decyzja o rozpisaniu wyborów. Wcześniejsze wybory odbędą się 9 kwietnia. Decyzję uzgodnili liderzy koalicji, a 26 grudnia ub.r. uchwałę o samorozwiązaniu przyjął Kneset. Oficjalnym uzasadnieniem był brak kompromisu w rządzie w sprawie ustawy o służbie wojskowej ludności ultraortodoksyjnej. Faktycznym inicjatorem skrócenia kadencji parlamentu był premier Benjamin Netanjahu. Decyzję przyspieszyły doniesienia, że prokurator generalny Awichaj Mandelblit w najbliższych miesiącach ostatecznie postanowi o wniesieniu oskarżenia przeciwko premierowi w [kilku sprawach o korupcję](#).

Rozpisanie przedterminowych wyborów (wbrew wcześniejszym deklaracjom premiera m.in. w trakcie listopadowego kryzysu gabinetowego) pozwala Netanjahu odzyskać inicjatywę w obliczu groźby rozpoczęcia postępowania karnego. Przewidywany sukces wyborczy jego partii (sondaże wskazują, że Likud utrzyma ok. 30 na 120 miejsc w parlamencie) umocni politycznie Netanjahu w perspektywie możliwego długotrwałego procesu sądowego. Premier argumentuje, że potencjalne decyzje Mandelblita podjęte w trakcie kampanii wyborczej będą próbą celowego wpłynięcia na wynik wyborów – przypisania mu winy przed rozpoczęciem procesu bez możliwości obrony. Zapowiedział, że nie złoży urzędu w przypadku postawienia mu zarzutów (nie jest do tego zobligowany prawnie).

Wybory a scena polityczna. Decyzja o przyspieszeniu wyborów wywołała zmiany pogłębiające rozdrobnienie izraelskiej sceny partyjnej. Do rozłamu doszło we współrządzącej, związanej z ruchem osadniczym partii Dom Żydowski. Opuścili ją popularni liderzy – minister edukacji Naftali Bennett i minister sprawiedliwości Ajelet Szaked, którzy powołali partię Nowa Prawica. Ich celem jest stworzenie alternatywy dla prawicowych wyborców, mniej radykalnych niż elektorat Domu Żydowskiego. Osłabienie związane z odejściem części posłów i spadkiem poparcia odnotowuje partia Kulanu, kierowana przez ministra finansów Mosze Kachlona. Również ugrupowania religijne w koalicji borykają się z problemami. Wewnętrzne spory mogą doprowadzić do rozpadu Zjednoczonego Judaizmu Tory – sojuszu partii ortodoksyjnych, zaś wobec lidera partii Szas, szefa MSW Arje Deriego, toczy się śledztwo w sprawie korupcji.

Przyspieszenie wyborów doprowadziło do rozpadu głównego ugrupowania opozycji – Unii Syjonistycznej, będącej sojuszem lewicowej Partii Pracy (szefem jest Awi Gabbaj) i centrowego Ruchu (kierowanego przez Cipi Liwni). Niezapowiedziana przez Gabbaję decyzja o zakończeniu współpracy (motywowana złymi wynikami sondaży i konfliktem z Liwni) została źle odebrana wewnątrz jego partii. Do przetasowań dochodzi też w Zjednoczonej Liście (sojuszu partii arabskich), którego znaczenie tradycyjnie

pozostaje ograniczone z uwagi na odrzucanie przez nie możliwości wejścia do rządu. Stabilne poparcie notuje partia Jest Przyszłość kierowana przez Jaira Lapida, choć pozostaje ono dużo mniejsze niż w przypadku Likudu – lidera sondaży. Spośród partii parlamentarnych próg wyborczy (3,25%) przekroczyłyby Nasz Dom Izrael (szefem jest były minister obrony Awigdor Lieberman) oraz lewicowy Mercaz.

W wyborach wezmą udział nowo utworzone centrowe ugrupowania. Wysokim poparciem (na poziomie kilkunastu mandatów) cieszy się partia Moc Izraela założona przez gen. Benamina Gancę, byłego szefa sztabu armii. Do parlamentu weszłaby również partia Geszer. Jej liderką jest Orli Lewi (była posłanka Naszego Domu Izrael), która deklaruje szczególne zainteresowanie tematyką społeczno-ekonomiczną. Nowe ugrupowanie – Telem – założył też były minister obrony Mosze Jaalon, jednak sondaże wskazują, że nie wejdzie ono do Knesetu.

Rozdrobnienie sceny politycznej oraz rywalizacja o podobny elektorat, szczególnie na prawicy i w centrum, może skłaniać partie do sojuszy wyborczych i wystawienia wspólnych list, również z mniejszymi, pozaparlamentarnymi partiami. Jest to prawdopodobne, ponieważ wiele ugrupowań (np. Nasz Dom Izrael, Ruch) balansuje na granicy progu wyborczego. W interesie Netanjahu, który obecny układ koalicyjny określił jako fundament przyszłego rządu, leży wejście do parlamentu wielu słabych partii. Umożliwi to większą elastyczność w budowaniu koalicji i ewentualne zmarginalizowanie najpoważniejszych konkurentów np. Nowej Prawicy lub partii Gancę. Mało prawdopodobne, by do rządu zostały zaproszone partie z obecnej opozycji, kategoryzowane całościowo przez Netanjahu jako lewica.

Treść kampanii wyborczej. Osią kampanii pozostają zarzuty wobec Netanjahu. Według sondaży przeszło połowa Izraelczyków opowiada się za jego ustąpieniem w przypadku wniesienia oskarżenia. Jednocześnie ok. 40% wskazuje Netanjahu jako najlepszego kandydata na premiera. Opozycja liczy, że ewentualne oskarżenie przez prokuratora generalnego, połączone z ujawnieniem części materiałów ze śledztwa, może niekorzystnie wpłynąć na społeczny odbiór Netanjahu. Z kolei liderzy partii o największych zdolnościach koalicyjnych (np. Dom Żydowski, Nowa Prawica) unikają atakowania premiera z powodu korupcji, skupiając się na niewystarczających w ich opinii działaniach w obszarze bezpieczeństwa. Pogorszenie sytuacji w tym zakresie – np. fiasko rozejmu z Hamasem i eskalacja przemocy – byłoby poważnym obciążeniem dla Netanjahu, który w listopadzie objął tekę ministra obrony. Międzypartyjna rywalizacja o elektorat związany z ruchem osadniczym przełoży się na eskalację obietnic dotyczących przyszłości osiedli izraelskich na Zachodnim Brzegu (np. przyłączenia części z nich do Izraela). Spośród kwestii społeczno-ekonomicznych motywem kampanii wyborczej będą m.in. relacje między religijną a świecką częścią populacji czy wysoki poziom kosztów życia w Izraelu.

Istotną rolę w kampanii wyborczej odegrają zagadnienia polityki zagranicznej. Szczególnie akcentowane przez Netanjahu (jako dowód politycznej skuteczności) będą bliskie relacje z najważniejszymi światowymi liderami (m.in. Donaldem Trumpem czy Władimirem Putinem), współpraca z państwami arabskimi, przeciwdziałanie obecności Iranu w Syrii czy coraz powszechniejsze międzynarodowe uznanie Jerozolimy za stolicę Izraela. Prawdopodobne są podjęcie w trakcie kampanii wyborczej korzystnych wizerunkowo inicjatyw dyplomatycznych, m.in. wizyt zaprzyjaźnionych przywódców (np. prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro), pogłębienie relacji z państwami muzułmańskimi czy udział Netanjahu w planowanym na luty [szczyście bliskowschodnim w Warszawie](#). Przekaz o skuteczności polityki zagranicznej rządu będzie kontestowany przez opozycję. Wobec Netanjahu mogą pojawić się zarzuty m.in. pogorszenia relacji z diasporą żydowską (przede wszystkim w USA) czy nieasertywnej postawy wobec państw Europy Środkowej (m.in. Węgier) w związku z polityką historyczną. Kwestia negocjacji pokojowych ze stroną palestyńską nie będzie mocno rezonować w trakcie kampanii wyborczej, a samo rozpisanie wyborów opóźni ogłoszenie zapowiadanego planu pokojowego przez administrację USA.

Perspektywy. Zwycięstwo wyborcze Netanjahu jest prawdopodobne, szczególnie w obliczu podziałów wśród opozycji. Jednak w przypadku nieosiągnięcia progu wyborczego przez dotychczasowych partnerów koalicyjnych może dojść do włączenia do przyszłego rządu centrowych sił politycznych (np. partii Gancę), co mogłoby doprowadzić do zmian m.in. w polityce tożsamościowej. Sukces wyborczy wzmocniłby mandat społeczny Netanjahu. Tym samym będzie stanowił polityczny i wizerunkowy argument przeciwko organom ścigania, których działania przedstawia on jako próbę niedemokratycznej zmiany władzy. Utrzymanie teki premiera przez Netanjahu oznacza kontynuację współpracy i dialogu w relacjach polsko-izraelskich (w tym w formacie V4+).

Nawet w przypadku zbudowania przez Netanjahu bezpiecznej większości parlamentarnej (ok. 65 mandatów) koalicja rządowa pozostanie niestabilna w obliczu utrzymujących się zarzutów i wszczęcia wieloletniego procesu sądowego premiera. Permanentny kryzys polityczny wokół szefa rządu stanowiłby coraz większe obciążenie wizerunkowe dla koalicjantów i uaktywniłby wewnętrzną opozycję w Likudzie. W rezultacie mogłoby dojść do prób wymuszenia dymisji premiera, a w konsekwencji również do kolejnych wcześniejszych wyborów.